



Ognisko w lesie i grill w parku

2024-06-19

W Krakowie są miejsca, w których legalnie można nie tylko rozpaść grilla, ale i zrobić ognisko. Dyrektor Zarządu Zieleni Miejskiej Łukasz Pawlik przypomina jednak, by po sobie posprzątać. - Liczba śmieci na terenach zielonych jest ogromna - przyznaje szef miejskiej jednostki. Rozmawiał z nim Tadeusz Mordarski.

Gdzie w Krakowie można legalnie w miejscach ogólnodostępnych rozpaść ognisko?

Na terenach miejskich zarządzanych przez nas mamy dwa takie miejsca: w Lesie Mogiłskim oraz w Lesie Witkowskim. To wyznaczone, bezpieczne, utwardzone miejsca z ławkami oraz koszami na śmieci. Aby zorganizować ognisko, należy to zgłosić poprzez zakładkę „legalne ognisko” na stronie internetowej ZZM. Można też wykupić usługę rozpalenia ogniska oraz nabyć wysuszone drewno. Wolno też przynieść swoje drewno, ale należy przedstawić, że pochodzi ono z legalnego źródła, bo nie chcemy, by ludzie dewastowali las.

Popularniejsze od rozpalania ognisk jest dziś grillowanie...

I tu należy przyjąć taką zasadę, że jeżeli zarządca terenu nie zakazał grillować, to można to robić. Trzeba się jednak upewnić, czy nie ma zakazu, bo te mogą się pojawiać na bieżąco. W niektórych parkach musieliśmy ograniczyć rozpalanie grilla. Przykładem może być park Bagry, gdzie popularność grillowania była tak duża, że stała się uciążliwa dla innych wypoczywających, a nawet dla okolicznych mieszkańców. Często grillowanie przeradzało się w huczne imprezy, a nie dość, że w przestrzeni publicznej nie można pić alkoholu, to jeszcze jego picie nad wodą może skończyć się tragicznie. Najpierw, gdy zaczęliśmy dostawać zgłoszenia od mieszkańców i wypoczywających o uciążliwości grillowania, wyznaczyliśmy specjalne strefy, ale te szybko wymknęły się spod kontroli, bo ludzie rozpalali grille także poza nimi. Skala tego była tak duża, że przeszkadzało to w plażowaniu, opalaniu się, spacerowaniu, aktywnej rekreacji czy korzystaniu z tężni solankowej. Musieliśmy więc całkowicie zakazać grillowania. Podobnie zresztą postąpił zarządca Przulasku Rusieckiego i tam też obowiązuje zakaz. Generalnie zachęcam do tego, by korzystać ze specjalnych stref grillowych przygotowanych przez ZZM: w parku Krowoderskim oraz w parku Zakrzówek. Pamiętajmy także, by grillować z rozwagą. W strefie na Zakrzówku ktoś rozpałił grilla na ławce. Zapomniał chyba, że urządzenie się nagrzewa i ławka została zniszczona.

Wakacje w mieście niekoniecznie kojarzą się z zielenią. Tymczasem w Krakowie powstaje coraz więcej miejsc, w których ten czas w zieleni można spędzać. Jak połączyć interesy tych, którzy chcą obcować z dziką naturą, i tych, którzy chcą infrastruktury: ławek, toalet, koszy na śmieci?

Dzielimy tereny, które udostępniamy mieszkańcom, na dwie grupy. Pierwsza to tereny urządzone, takie jak parki czy skwery, gdzie wyznaczamy specjalne ekostrefy, czyli obszary, na których pozwalamy na wyzwolenie się naturalnych procesów sukcesji. Nawet w centrum miasta, np. w parku Jordana, jest taka strefa dla tych, którzy chcą mieć bardziej „dzikie” otoczenie. Druga grupa terenów to miejsca podporządkowane przyrodzie, jak choćby lasy czy parki rzeczne. Tam odwracamy proporcje i urządzamy jedynie niewielkie obszary, w których wprowadzamy małą infrastrukturę. Takie strefowanie widoczne jest bardzo dobrze w nowym



parku Tetmajera, gdzie jest zarówno przestrzeń urządzona dość intensywnie, jak i strefa leśna, w której wyznaczyliśmy tylko wąskie alejki i nie dominują tam elementy małej infrastruktury.

Często jednak na terenach zielonych dominują... śmieci! To spory problem?

Chyba największy, bo wiele osób jest „śmieciuchami”. Widać to szczególnie w dzikich miejscach, gdzie sprzątanie odbywa się nieregularnie, akcyjnie. Wyciągamy stamtąd całe worki śmieci i to takich, że trzeba się było sporo natrudzić, aby je tam zostawić. Ale także w miejscach, gdzie regularnie sprzątamy, zdarza się, że trudno jest z tym sprzątanym nadążyć. Ludzi jest tak dużo, że jeżeli tylko część z nich zostawi małą butelkę, to bałaganu robi się ogromny. Jest to nie tylko uciążliwe dla innych użytkowników, ale generuje dodatkowe koszty, które ponosimy my wszyscy.

Łukasz Pawlik – dyrektor Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie